

Polski Związek Alpinizmu
ul. Noakowskiego 10/12
00-666 Warszawa

SPRAWOZDANIE Z IMPREZY
(krajowej, zagranicznej: zawody, zgrupowania, konsultacje)

1. Miejsce i data sporządzenia sprawozdania:

Gorzów Wlkp., 20.04.2012

2. Nr pozycji kalendarza: (wypełnia PZA)

3. Określenie wyjeżdżających:

Kadra narodowa we wspinaczce wysokogórskiej

4. Nazwa imprezy, data, miejscowość, kraj:

5. Data wyjazdu i powrotu:

17-25.03.2012

6. Wykaz imienny kadry szkoleniowej i uczestników:

Grzegorz Kukurowski

Jarosław Skowron

7. Warunki na jakich uczestniczono:

dofinansowanie członków kadry narodowej we wspinaczce wysokogórskiej

8. Pełne informacje o świadczeniach otrzymanych od partnerów zagranicznych:

Nie otrzymano żadnych świadczeń

9. Dokładne informacje o otrzymanych środkach płatniczych (od kogo, z jakiego tytułu, suma) i innych świadczeniach np. kieszonkowe, darowizny pieniężne, nagrody:

częściowe dofinansowanie członków kadry narodowej we wspinaczce wysokogórskiej

10. Informacje o ewentualnych uchybieniach i wykroczeniach:

brak

11. Część opisowa, wyniki sportowe, poziom, sprawy dyscyplinarne, realizacja programu – dot. zgrupowań i konsultacji

W dniu 17.03.2012 wyjechaliśmy z Polski w kierunku Chamonix. Do ostatniej chwili przed wyjazdem analizowaliśmy prognozy pogodowe, ponieważ nie były one jednoznaczne. Ostatecznie zdecydowaliśmy się wyjechać 17 marca popołudniu i zatrzymać na jeden dzień na Frankenjurze, powspinać, sprawdzić ponownie prognozę pogodową i podjąć decyzję, czy czekamy kolejny dzień, czy jedziemy do Chamonix.

Niedzielę 18.03 spędziliśmy na wspinaniu i wieczorem zdecydowaliśmy, że jednak jedziemy do Chamonix. W poniedziałek 19.03 zameldowaliśmy się w Alpach. Na miejscu w Biurze Przewodników uzyskaliśmy informację, że prognozowany mały opad śniegu (ok. 15 cm) był dużo większy i spadło ok. 40-50 cm śniegu. Dodatkowa informacja była taka, że śnieg ten spadł na beton i w związku z tym zrobiło się bardzo niebezpiecznie. W związku z zaistniałą sytuacją podjęliśmy decyzję o kolejnym przeczekaniu

(tym razem 2 dni), aż śnieg siądzie i zrobią się lepsze warunki. Lepsze znaczy bezpieczniejsze, bo że tej zimy jest sucho i w ścianach jest mało lodu to wiedzieliśmy przed wyjazdem. Te dwa dni spędziliśmy znów w skałach, 350 km na południe od Chamonix, czyli w Finale Ligure.

Po dwóch dniach wróciliśmy do Chamonix. Mieliśmy przed sobą piątek i sobotę na działalność wspinaczkową, ponieważ w niedzielę musieliśmy wracać do Polski. Pierwszą decyzję jaką podjęliśmy, to że Argentiere zmieniamy na Vallee Blanche (o warunkach wspinaczkowych na wschodniej ścianie Tacula wiedzieliśmy więcej, poza tym główny cel wyjazdu, czyli Lagard Direct miał kilka dni wcześniej próbę przejścia zakończoną wycofaniem z powodu spadających kamieni – potwierdziło to, że ta zima jest sucha i w ścianach jest mało lodu). Celem zastępczym we wniosku był Gabarrou-Albinoni na wschodniej ścianie Tacula.), zainstalowanie namiotu 30 minut od wejścia w drogę, „obcykanie” podejścia i szczeliny brzeżnej, żeby na drugi dzień nie tracić czasu. Zjedliśmy posiłek, stopiliśmy śnieg na rano i poszliśmy spać. Noc była niezbyt komfortowa, bo w namiocie mieliśmy temperaturę minus 10 stopni.

W związku z temperaturą w drogę weszliśmy o 8 rano. Obawialiśmy się, że wcześniejsze wejście w ścianę (północną i przy takiej niskiej temperaturze) mogłoby nas „wybrać”, szczególnie gdyby pojawił się wiatr. Samo wspinanie szło sprawnie, wyciągi prowadziliśmy na zmianę.

Kluczowe są cztery nitki lodowe na koniec drogi, każda kolejna coraz trudniejsza. Z kolei pierwsza część drogi to podejście stromym kuluarem z jednym progiem lodowym i jednym krótkim skalnym odcinkiem, dlatego poza tym lodowym progiem, na którym wkręciłem chyba dwie śruby, resztę przeszliśmy z lotną asekuracją. Ta część drogi ma około 200-300 metrów. Druga część drogi to właściwe wspinanie w lodzie stromiejącą nitką. Nitka ma około 150-200 metrów (4 wyciągi).

Drogę skończyliśmy o 14-tej, czyli po sześciu godzinach, byłoby trochę szybciej, ale przed nami wspiwały się trzy zespoły (dwa czeskie i jeden francuski) i nas spowalniały. Za nami wspiął się zespół włoski, ale po dojściu do pierwszych trudności lodowych wycofał się. Podobnie jak trzy pozostałe zespoły tego dnia i w ogóle większość zespołów (według autora przewodnika F. Demilano) drogę skończyliśmy po wyjściu z trudności przy ostatnim stanowisku zjazdowym, bez wychodzenia łatwym terenem na grań. Zjazdy zajęły nam około 3 godzin (korki na stanowiskach) i już po 17-tej byliśmy przy namiocie.

Następnie szybki obiad w postaci chińskiej zupki, zwinięcie namiotu i kolejne dwie i pół godziny to powolne podejście do stacji kolejki na Midi. Po 9 godzinach w ścianie i z ciężkimi worami na plecach, podejście to zapamiętamy długo...Po dotarciu na stację pozostało tylko nadmuchać term a rest i zalec pod drzwiami toalety zgodnie z przyjętym od lat zwyczajem (sama toaleta była już zajęta przed zespoły z Anglii, Włoch i Francji).

Rano zjechaliśmy do Chamonix, w markecie kupiliśmy jajka, świeżą bagietkę, ser, pomidory i sok pomarańczowy. Na trawniku pod Biurem Przewodników przyrządziliśmy pyszną jajecnicę i najedzeni ruszyliśmy do Polski.

Podczas wyjazdu zrobiliśmy jedną drogę – Gabarrou-Albinoni na wschodniej ścianie Mont Blanc du Tacul (450 m, WI4+), która była celem zastępczym w naszym wniosku o dofinansowanie. Trafienie w dobre warunki i pogodę zimą w Alpach nie jest łatwe, więc wyjazd uznajemy za udany, choć liczyliśmy, że uda się zrobić dwie drogi. Jednak duży opad śniegu i konieczność czekania na bezpieczniejsze warunki zweryfikowały nasze plany. Szczególnie żal, że znów nie udało się wbić w cel główny, czyli Lagard Direct na Les Droites. Może następnej zimy, a może jeszcze w najbliższy majowy długi weekend, jeśli prognoza dopisze.

Z taternickim

Grzegorz Kukurowski i Jarek Skowron

Speleoklub Gawra